Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 235
Kraków, piątek 10 października 1930
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 108-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Aby handel szedł

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 8 października.

Pięć tygodni do terminu wyborów, a dotychczas największe — wedle własnego wyobrażenia — stronnictwo polskie, stronnictwo pretendujące do 300 mandatów, stronnictwo mające władzę i pieniądze do swej dyspozycji nie wystąpiło z **pozytywnym programem**, o ile ktoś nie zechce uważać czołowej kandydatury na listach sejmowej i senackiej za wystarczający program. Bo i po co program, kiedy niezliczone ręce pracują nad wytworzeniem rezultatu jak dwie krople wody podobnego do obecnego: do niedopuszczenia do żadnej zmiany w obecnej sytuacji, w której mniejszość ma wszystko, większość zaś musi walczyć o każdą piędź ziemi.

Nie mając pozytywnego programu, sanacja operuje tem hojniej negatywnym. Polega on głównie na tem, że sama popełnia ten „grzech śmiertelny", który zarzuca innym, mianowicie mnoży partyjnictwo. Gdyby wszystko, do czego sanacja zmierza, poszło po jej myśli, mielibyśmy dwa stronnictwa chłopskie, dwa Piasty itd. taksamo, jak wedle jej pobożnych życzeń miały być dwie PPS. Nie żenuje jej wcale, że takie nowe twory mogą mieć i faktycznie mają swój początek tylko w rozboju i oszustwie — na takie drobnostki nie zważa się, gdy chodzi o cel wyższy: o wniesienie zamętu w szeregu wyborców, których masowo ani nastraszyć ani skorumpować nie można.

Wyszła sanacja w obecnej kampanji wyborczej na drugą „piatiletkę", na drugi etap w swem na 15 lat obliczonem rządzeniu. Z pierwszego pięciolecia nie wyniosła wprawdzie wawrzynów, ale za to realniejsze rzeczy niż szybko więdnący liść, wyniosła posady, godności i — co nie jest w naszych poziomych czasach do pogardzenia — rozmaite „resztówki" dla zabezpieczenia sobie, będzie co będzie, starości. Na drugi etap nie stać już na tak szeroki rozmach z tego prostego powodu, że co najlepsze już jest w pewnych rękach, a nadomiar konkurencja rozrosła się już nawet ponad — czwartą brygadę. Jak zaopatrzyć wszystkich potrzebujących i wymagających za swe rzeczywiste czy urojone zasługi? Mandat w rękach sanatora to ostatecznie rzecz nie do pogardzenia, jeżeli nie można zostać wojewodą lub przynajmniej prezesem banku. To jak najszerszy horyzont, jaki sanacja obejmuje swym wzrokiem: przywiązać do siebie jak najwięcej ludzi, stworzyć sobie legjony zależnych i na wszystko gotowych, a wtedy jakoś Pan Bóg da, że się przetrwa i drugie pięciolecie.

Temi intencjami kieruje się naczalstwo sanacji i w duchu tych intencyj robi się wybory. Prawda, sanacja rozporządza jeszcze jednym i to bardzo przekonywającym argumentem: albo z nią albo znajomość z kryminałem. Ten argument podziałał tak silnie np. na p. Ledwocha, że wziął udział w szturmie na lokal Stronnictwa chłopskiego, bo w każdym razie lepiej jest siedzieć w Sejmie a w ostateczności we własnej chałupie niż na państwowym wikcie w jakimś większym czy mniejszym Brześciu. Takich Ledwochów, mających czy nie mających coś na sumieniu, jest w Polsce dużo i sanacja gorliwie ich wyszukuje dla utworzenia z nimi handlu zamiennego: ty będziesz rozbijał, ja ci oszczędzę kryminału. I niech ktoś śmie zaprzeczyć, że ulubione wyrażenie p. Moraczewskiego „kepele" nie znalazło praktycznego zastosowania w pomajowym obozie.

Nic to, że taki na wielką skalę uprawiany handel, który zresztą jest dopiero w początkach, demoralizuje życie publiczne, wytwarza przekonanie, że można handlować wszystkiem, nawet nie swojem.

Dziś ostatni dzień!

W piątek 10 października mija termin publicznego wyłożenia spisów wyborców do Sejmu i Senatu.

Wykorzystajcie dziś ostatni dzień i **sprawdźcie**, czy wy i wasze rodziny i wasi znajomi są wpisani, czy nazwiska i adresy nie są błędnie wpisane, czy niema wpisanych nazwisk osób, które zmarły lub wyprowadziły się i które należałoby wykreślić.

Po sprawdzeniu w dniu dzisiejszym możecie **wnieść reklamację** o wpisanie albo o wykreślenie **zaraz dziś lub najdalej jutro** w sobotę 11 października. **Potem już będzie zapóźno.**

Dywersje

NOWE SŁÓWKO

Uwojskowienie słownictwa politycznego, odkąd do polityki dorwali się w Polsce ludzie, szabli, postępuje raźno naprzód. Świeżo pojawiło się nowe słówko, które symbolizuje doskonale metody wyborcze pułkowników. Słówko to brzmi: — dywersja.

W czasie wojny akcja dywersyjna ma bardzo pożyteczne zastosowania. W czasach pokojowych spotykaliśmy się z nią tylko raz — gdy grupy dywersyjne grasowały na kresach wschodnich. Obecnie dowiedzieliśmy się o tworzeniu takich grup dywersyjnych na terenie życia politycznego w Polsce, celem wykombinowania zwycięstwa wyborczego sanacji.

SZEF SZTABU

Pierwszą robotą dywersyjną był ów osławiony „rozłam" w Stronnictwie Chłopskiem. Jak już nasi czytelnicy wiedzą — dał on rezultaty niewielkie. Konspiracyjny zjazd członków rady naczelnej Str. Chłop., zwołany przez sanację dla rozbicia tego stronnictwa, skończył się na tem, że przybył nań tylko jeden członek rady naczelnej, niejaki Wójcik. I to, mimo, że bilety kolejowe rozdano bezpłatnie.

BILET NR. 146.753

Najciekawszą wiadomość podaje „Robotnik". Oto do redakcji tego pisma przyniesiono i pozostawiono jej *bilet wolnej jazdy Nr. 146.753*, wydany jednemu z panów, który przyjechał „robić rozłam" Str. Chłopskiego. „Robotnik" pisze w tej sprawie pod adresem ministra kolei:

„O ile nas pamięć nie myli istnieją jakieś przepisy, które określają, komu, kiedy i w jakich warunkach należy wydawać bilety wolnej jazdy kolejami państwowemi, i bodaj wydawanie owych biletów na „cele partyjne" oznacza ni mniej ni więcej, jeno... *wydawanie pieniędzy państwowych.* Nieprawdaż? oryginał biletu przechowamy skrzętnie; przedłożymy go w właściwym czasie... *Trybunałowi Stanu*".

ZDOBYCZ

Całą „zdobycz" tego bandyckiego włamania stanowi... lokal redakcyjny „Gazety Chłopskiej":

Ale i ta... zdobycz cokolwiek niepewna, bo właścicielem formalnym lokalu nie jest, jak podawano, rozłamowiec, b. poseł Ledwoch, ale Zarząd Spółki Wydawniczej „Gazety Chłopskiej" w osobach pp. J. Dąbskiego, Walerona i Wrony.

DALSZE DYWERSJE

planowane są przeciw „Piastowi", „Wyzwoleniu" i PPS...

Białe plamy

Trzy białe plamki wyskrobała cenzura we wczorajszym artykule wstępnym „Naprzodu".

Po tych codziennych konfiskatach poznać — sanacyjne wybory...

Akt oskarżenia przeciw tow. Kwapińskiemu

Z urzędowej strony donoszą:

Akt oskarżenia przeciwko aresztowanemu byłemu posłowi tow. Kwapińskiemu będzie wniesiony do sądu w przyszłym tygodniu. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w listopadzie.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Nowy rząd w Rumunji

Nic się nie zmieniło, odszedł tylko Maniu a na jego miejsce przyszedł Mironescu. Partja chłopska, która przy wyborach w listopadzie 1928, pokonała wszechpotężną „dynastję" Bratianu, zatrzymuje nadal rządy. A zanosiło się jeszcze kilka dni temu na coś wysoce poważnego. Karol II chętnie naśladowałby swego szwagra Aleksandra jugosłowiańskiego tj. rządziłby po dyktatorsku, gdyby nie przykład drugiego szwagra: ex-króla greckiego, który za takie właśnie chętki został ex.

Nowa miotła — znane to przysłowie. Po niedołężnym wskutek długoletniej choroby Ferdynandzie i po smutnej pamięci Radzie rejencyjnej przyszedł do steru młody, ambitny człowiek i odrazu się zorjentował, że w Rumunji wieje inny wiatr. Nie ustały wprawdzie ani pogromy ani miljardowe kradzieże, ale Rumunja przestała być szczęśliwą wyspą, o którą nikt się nie troszczył — stała się jabłkiem niezgody między Francją a Włochami, przedmiotem zabiegów jednego i drugiego bloku. Za kim się oświadczyć, komu się sprzedać? Naturalnie więcej dającemu, a Francja może dać czy przyrzec więcej niż biedne Włochy.

Rumunja tej pomocy koniecznie potrzebuje. Główne jej bogactwo: rolnictwo, nie daje dochodów jak zresztą wszędzie indziej. Kraj jest w ciężkiem położeniu gospodarczem, tembardziej, że jest tam zwyczajem, że każdy ustępujący rząd wypróżnia kasy państwowe do własnej kieszeni. Tylko pożyczka i to gruba może uratować kraj przed katastrofą, a pożyczkę może dać tylko Francja. Ta jednak ma swoje warunki: poza sojuszem żąda też bodaj powierzchownego porządku wewnętrznego, a taki nie da się pogodzić z dyktatorskiemi planami Karola II.

Toteż królik z musu zrobił cnotę i utrzymał dotychczasowy rząd bez jego dotychczasowej głowy. Nie chodzi o to, czy król jest mądry czy przeciwnie; chodzi o to, aby nie dawał opinji Europy nowej okazji do zajmowania się jego osobą, będąc przedtem — do czerwca br. — przedmiotem niezbyt zaszczytnego dla niego zainteresowania. Teraz rzeczy może się ułożą normalnie: kraj otrzyma pożyczkę, życie gospodarcze otrzyma nowe soki o ile nie nastąpią jakieś nieobliczalne rzeczy, może kraj dojdzie do konsolidacji.

Z przebiegu ostatniego przesilenia mogłaby Polska, przecież sąsiadka i sojuszniczka Rumunji, wyciągnąć pewne nauki, gdyby rządzący nami wogóle byli do tego zdolni. Oto kraj stojący pod każdym względem niżej niż Polska, a jakoś nie chce oswoić się z dyktaturą nawet przez króla wykonywaną. Miałażby Polska być podatniejszą dla dyktatorskiej formy rządzenia. Tak źle, sądzimy, z nami nie jest. Z Rumunją można Polskę porównywać tylko co do metod wyborczych, pozatem na rumuńskie eksperymenty Polska się nie nadaje. I jeszcze jedno: Rumunja jest na najlepszej drodze do otrzymania pożyczki, a my? Nawet prasa sanacyjna przestała już pisać o pożyczce „dziś, jutro".

Kuba ma dość dyktatora

Od niejakiegoś czasu coraz większe połacie Ameryki południowej zaczynają się pozbywać swoich „największych ludzi" w sposób zazwyczaj mało ceremonjalny. Ostatnio ruch ten zaczyna ogarniać i Amerykę środkową. Panujące na wyspie Kubie ogólne niezadowolenie z rządów prezydenta Machady doprowadziło przed paru dniami do poważnych rozruchów przed pałacem prezydenckim w Hawanie (stolica Kuby). — Wielka ilość słuchaczów uniwersytetu urządziła demonstrację przed pałacem strzelając w powietrze z rewolwerów wśród okrzyków: „Precz z prezydentem Machadą!" Demonstranci usiłowali także wtargnąć do wnętrza pałacu, natknęli się wszakże na opór policji. Między policją a studentami wywiązała się walka, która przeszła w dziką strzelaninę z obu stron. Dopiero po kilkugodzinnej wymianie strzałów udało się policji rozproszyć demonstrantów.

Prezydent Machado zapowiada, że „dla uniknięcia rozruchów" zawiesi wszystkie prawa konstytucyjne, aż do nowych wyborów, które mają się odbyć w listopadzie. Naprzód ma być zawieszona wolność prasy, mowy i zgromadzeń. Jest jednak bardzo wątpliwe czy te „energiczne" środki zdołają zażegnać rozruchy.

Kawa powodem rewolucji

Jak przedtem w Chile, Argentynie i Ekwadorze, tak i obecna rewolucja w Brazylji ma tło gospodarcze. Wszystkie te kraje, żyjące głównie z wywozu środków żywności, mają z powodu przesilenia gospodarczego w krajach odbiorczych ograniczoną możność wywozu, wskutek czego ogromnie wzmogło się niezadowolenie.

Specjalnie Brazylja cierpi wskutek silnego spadku cen kawy, swego najważniejszego artykułu wywozowego. Plany zniszczenia starych zapasów, zmniejszenia powierzchni pod uprawę kawy itd. nie doprowadziły do celu, ceny dalej spadają. Plantatorzy przystąpiły do redukcji robotników, wskutek czego silnie urosło bezrobocie. W dodatku wskutek ograniczonego przypływu obcych walut własna waluta upadła, powodując drożyznę.

Do tej głównej przyczyny przychodzą też inne, spowodowane grą polityczną między Stanami Zjednoczonemi a Anglją o uzyskanie większych wpływów dla obrócenia ich na zwiększenie swej ekspansji gospodarczej. Jeżeli się zważy, że w republikach południowo-amerykańskich rewolucje są co kilka lat stałem zjawiskiem, nie należy się dziwić, że wpływy wewnętrzne i zewnętrzne złożyły się i na obecny ruch, który po kolei obejmuje wszystkie tamtejsze państwa w ten sposób, że powodzenie rewolucji w jednym kraju daje podnietę do jej wybuchu w drugim.

Kongres angielskiej partji pracy

W OBRONIE DEMOKRACJI W ŚRODKOWEJ EUROPIE

W poniedziałek 6 bm. rozpoczęły się w mieście Llandudno, w Walji, obrady XXX kongresu Labour Party. Otworzył je generalny sekretarz partji, obecnie minister spraw zagranicznych, tow. **Artur Henderson**, składając na wstępie cześć pamięci ostatnich ofiar pracy i obowiązku, a w szczególności pamięci tow. generała **Thomsona**, ministra lotnictwa, który zginął tragiczną śmiercią w katastrofie sterowca w nocy z soboty na niedzielę. — Uczestnicy kongresu wysłuchali tego wspomnienia żałobnego stojąc.

Następnie przewodnictwo kongresu objęła, stosownie do regulaminu Labour Party, prezeska komitetu wykonawczego, tow. **Zuzanna Lawrence**, sekretarka parlamentarna ministerstwa zdrowia. Jest to **pierwszy wypadek** w dziejach, aby kobieta przewodniczyła kongresowi wielkiej partji politycznej. Objęcie przez nią przewodnictwa powitał kongres **burzą oklasków**, która trwała przez kilka minut i wybuchła nanowo, gdy delegatka robotnic walijskich wręczyła jej w imieniu kobiet walijskich wiązankę czerwonych róż.

Towarzyszka **Lawrence** wygłosiła następnie zwykłe na kongresach angielskich orędzie prezydjalne, w którem przedstawiła wyniki pracy rządu robotniczego i trudności, z jakiemi musiał walczyć, podkreślając przytem trudność zwalczenia wypływającej logicznie z ustroju kapitalistycznego tragedji bezrobocia. **Bezrobocie, to haracz, jaki klasa robotnicza zmuszona jest opłacać systemowi kapitalistycznemu** i zwolnić się odeń może tylko razem z zniesieniem tego systemu.

Następnie odbyła się dyskusja nad sprawozdaniem z działalności. Wszystkie mowy tchnęły poczuciem siły partji. — Krytyka rządu wygłaszana przez delegatów ILP spotkała się z **bardzo słabym** odzewem. Po zakończeniu tej dyskusji tow. **Ellen Wilkinson, Roden Buxton, Karol Cramp** i inni — zwrócili uwagę na **niebezpieczeństwo faszyzmu w Europie środkowej**.

Kongres uchwalił jednogłośnie rezolucję, wzywającą rząd tow. MacDonalda, by **bacznie śledził rozwój wypadków w środkowej Europie** i w razie potrzeby uczynił wszystko, co należy **dla ochrony zagrożonej demokracji**.

Potem przywódca robotników transportowych tow. **Ernest Bevin** postawił wniosek o zwrócenie się do rządu z apelem, by jaknajprędzej przeprowadził w parlamencie uchylenie ustawy z 1927 r., która krępuje swobodę ruchów Związków zawodowych. Wniosek ten został uchwalony jednogłośnie, a tow. **Henderson** oświadczył w imieniu rządu, że rząd zamierza odpowiedni projekt przedłożyć parlamentowi zaraz po otwarciu sesji w końcu października, tak, że drugie czytanie będzie mogło być ukończone jeszcze przed ferjami Bożego Narodzenia.

Kongres **zatwierdził również** uchwałę egzekutywy, zabraniającą członkom Labour Party brania udziału w akcji, rzekomo nadpartyjnych, a w rzeczywistości komunistycznych organizacyj, jak tak zw. Liga przeciw imperjalizmowi, — lub Związek przyjaciół Rosji.

TOWARZYSZE! SYMPATYCY!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

UWAGI

—o—

W ładne towarzystwo chce się dostać pierwszy marszałek Polski

Nie będziemy powtarzać wyrażeń i określeń, których pierwszy marszałek Polski i premjer używa wobec Sejmu i posłów. Jednem z ostatnich jest „wychodek partyjny" — tem mianowicie zdaniem p. Piłsudskiego zrobiono Sejm. W życiu normalnem nikt poza istotną potrzebą do wychodka nie idzie; nikt też nie musi wdawać się ze „ścierwem", wąchać „smrody sejmowe", jeść „śmierdzący bigos sejmowy" itd. Niema dotychczas ustawy, która zmuszałaby ludzi do ubiegania się o mandat, jak niema ustawy zmuszającej nickanalarzy do babrania się „w nieczystościach" choćby na talerzu.

—ooo—

Dwa razy jest mocniej

Dowcipni ludzie znaleźli się w BBS. Jako że nominalną głową tego tworu jest nauczyciel, łatwo mu było wyrachować, że podwójne jest mocniejsze niż pojedyńcze i dlatego — mowa o p. Smulikowskim — odrazu wlazł na dwie listy, podobne do siebie jak dwie — gruszki na wierzbie, bo mające po dwa B. Nie poszło to tak łatwo i nie zakończy się tak prosto. Podobno w jedenastce, tworzącej BBS, wynikła ciężka walka „ideowa", mianowicie na podstawie jakiej idei znowu złapać mandat. Zwyciężył pogląd p. Jaworowskiego, żeby iść samodzielnie a nie jako przyczepka do BB. Dobrze, powiedział p. Smulikowski, pozwolę się kandydować z listą BBS, ale zaasekuruję się i na liście BB. Jedną wprawdzie unieważnią, ale ma nadzieję, że tę gorszą tj. BBS i pozostanie na lepszej. Czy to da mandat, można wątpić, bo przecież wiadomo, że z 11 dotychczasowych mandatów BBS było 10 skradzionych a 1 pożyczony — taka sztuczka drugi raz się nie uda, gdyż na nałóg kradzieży jest stosowny tłumik: bić po palcach.

—ooo—

Nie chcą jechać do Brześcia

W ostatnich czasach kilkunastu ludzi pojechało do Brześcia nad Bugiem, ale nie dobrowolnie. Natomiast liczba jadących tam dobrowolnie znacznie się zmniejszyła. Dowód: zarząd kolei skasował wagon restauracyjny w pociągach Poznań-Warszawa-Brześć z powodu zbyt małej frekwencji.

Podobno na samo wspomnienie Brześcia ludziom odchodzi apetyt. Przed 12 laty wspominano Brześć w całej Polsce z obrzydzeniem, ponieważ tam w rokowaniach niemiecko - austrjacko - sowieckich przeszachrowano kawałek polskiej ziemi; dziś mówi się o Brześciu z temsamem uczuciem, ale już z innych powodów. Co to miasto zawiniło, że zyskało sobie tak smutną sławę?

Fundusz wyborczy

Gut Jakób (Bochnia) 2 zł.

Sąd okręgowy we Lwowie zatwierdza wyroki przeciw komisarskiej Kasie Chorych

W swoim czasie donieśliśmy o wyrokach, zapadłych przeciw lwowskiej Kasie chorych w tutejszym Sądzie Pracy.

Wyroki te stwierdziły bezprawność wypowiedzeń, dokonanych przez ówczesnego komisarza Kasy, i zasądziły Kasę na zapłacenie wszystkim pracownikom poborów za cały czas od chwili wypowiedzenia, wraz z karnemi odsetkami zwłoki, w wysokości 36 procent rocznie.

Dnia 11 września odbyła się na skutek apelacji, wniesionej przez Kasę chorych, rozprawa przed sądem okręgowym cywilnym, na której rozpatrywano ponownie wszystkie powyższe sprawy.

Przed kilku dniami doręczono stronom wyrok. **Wyrok ten w całości zatwierdza stanowisko sądu pracy i orzeka, że wypowiedzenie stosunku służbowego, dokonane przez p. Nadzieję, jest nieważne i pozbawione wszelkiego znaczenia, a Kasa ma obowiązek dalszego płacenia poborów wszystkim zredukowanym tak, jak gdyby byli nadal w Kasie zatrudnieni.**

Nie wiemy, czy Kasa chorych ma zamiar po tych dwóch jednobrzmiących wyrokach prowadzić proces także w trzeciej instancji. Konsekwencje dalszego procesu będą w każdym razie bardzo niebezpieczne dla opłakanych w chwili obecnej finansów Kasy.

Suma należnych zredukowanym pracownikom poborów do dnia dzisiejszego wynosi, nie licząc kosztów, opłat społecznych, podatku dochodowego (który Kasa będzie musiała w myśl pragmatyki, za tych pracowników opłacić) ponad 50.000 złotych, oraz razem z temi świadczeniami o jakie 20 proc. w[illegible] więc ponad 60.000 złotych.

[illegible] ą ogólnie znaną, że na orzeczenie trzeciej instancji [illegible]zeka się przynajmniej rok. Na wypadek wniesienia przez Kasę rewizji do Sądu Najwyższego w Warszawie i zatwierdzenia przez Sąd Najwyższy wyroków dwóch niższych instancyj, będzie musiała Kasa płacić zredukowanym pobory przez ten dalszy rok, poza tem zaś jeszcze za trzymiesięczny okres wypowiedzenia, a więc łącznie jeszcze przynajmniej za 15 miesięcy, co wyniesie **około 100.000 złotych**, razem więc z przysądzoną już sumą — **jakie 160.000 złotych. Naturalnie, że od tej kolosalnej sumy będzie Kasa płaciła dalej 36 procentowe odsetki.**

Nadmienić należy, że objęte wyrokami pretensje nie wyczerpują jeszcze wszystkich roszczeń zredukowanych do Kasy. Pracownicy ci mają jeszcze pretensje z tytułu godzin nadliczbowych, trzynastej pensji itp. Pretensje te, które dla uproszczenia i przyśpieszenia procesów zostały poprzednio cofnięte, stanowią, wraz z roszczeniem o dalsze pobory, przedmiot dalszych skarg, wnoszonych obecnie do Sądu Pracy.

Władze samorządowe Kasy, rozwiązane z powodu rzekomo „złej gospodarki", zastąpiono „fachowcami" w rodzaju p. **Nadziei**, a w rezultacie gospodarki tych „fachowców" marnuje się olbrzymie sumy na odszkodowanie dla ludzi, których pozbawiono pracy w Kasie przez złą wolę, prześladowania polityczne i złośliwość Nadziei, oraz jego pupilów.

Kasę pozbawiono szeregu zdolnych pracowników; zdezorganizowano cały aparat administracyjny przez przyjmowanie pen-jonowanych majorów, nie mających żadnego pojęcia o pracy w Kasie, a teraz przyjdzie, na mocy wyroku Sądu, zapłacić za to wszystko kroćiowe sumy z pieniędzy ubezpieczonych!

Jak długo będzie trwało jeszcze to systematyczne niszczenie ubezpieczenia społecznego?

Kiedy się skończy ta demagogja?!

Czytelnikom naszego pisma znane są prawie że nadludzkie wysiłki górników zagłębia krakowskiego w walce o zdobycie lepszego ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy. To zmaganie się górników o tak słuszny postulat, zapoczątkowane zostało przez CZG i do dnia dzisiejszego przez tenże Związek jest podtrzymywane i prowadzone.

Do akcji tej przyczepiali się już nieraz różni demagodzy. Naturalnie chcieli na tej sprawie coś zarobić, gdyż nigdy nie troszczyli się o ideową stronę tej sprawy, tylko zawsze szukali strony materjalnej. Od przeszło dwóch lat przyczepiło się do tej akcji także to obecne „prorządowe ugrupowanie". To najlepsze „ugrupowanie" w roku 1928 jako „delegacja górników" dało się w Warszawie sfotografować wraz z p. marszałkiem Piłsudskim. Fotografja taka została wydana jako odezwa wyborcza do robotników, wzywająca do głosowania na jedynkę, nad i pod fotografją wypisano następujące dla górników i robotników przyrzeczenia:

„Co marszałek Józef Piłsudski powiedział robotnikom o ubezpieczeniu na starość.

Bracia robotnicy! Dzielimy się z Wami radosną wieścią! Dnia 26 lutego br. byliśmy w Warszawie i zostaliśmy przyjęci jako delegacja górników i robotników na dłuższem przesłuchaniu przez prezesa Rady ministrów, marszałka Piłsudskiego. — Przedstawiliśmy marszałkowi ciężką dolę górników i robotników, oraz ich nędzę w starości z powodu braku odpowiedniego ubezpieczenia. Marszałek Piłsudski zajął się gorąco tą sprawą i rozmawiał z nami prawie godzinę. Powiedział nam, że rząd dawno już byłby wprowadził w życie ubezpieczenie robotników na starość, gdyby nie przeszkody, jakie sprawia ustawodawstwo, — pozostałe po 100-letniej niewoli, kiedy byliśmy rozdarci na trzy części. Ponadto należy pamiętać, że wydać ustawę jest łatwo, ale przedtem należy upewnić się o jej wykonalności, aby nie pozostała tylko na papierze. Rząd ustawę obecnie opracowuje. Wkońcu marszałek powiedział: Mogę Was zapewnić, że ubezpieczenie na starość będziecie mieli. — Bracia robotnicy! Marszałek Piłsudski upoważnił nas powiedzieć Wam o tem, co też spełniamy z całą radością.

Jaworzno, dnia 27 lutego 1928 r.

Dr. Piestrzyński Eugenjusz, Starzak Władysław, Kolka Stanisław, Mamcarz Józef, Guzik Aleksander, Długosz Jan, Trzetrzelewski Dominik, Banasik Feliks, Płaszyk Mieczysław, Matas Stefan, Pytel Józef, Czerwonka Władysław, Śliwiński Stanisław, Larysz Józef, Sidełko Alojzy, Kaszuba Jan, Pasiaka Józef, Zybel Henryk, Krawczyk Władysław, Piętakiewicz Wincenty, Tosza Feliks. Delegacja górników i robotników przyjęta przez marszałka Piłsudskiego w Belwederze dnia 26 lutego — 1928 roku.

Towarzysze, Robotnicy! Za rządów marszałka Piłsudskiego szybko podnosi się dobrobyt całego kraju i tem samem poprawia się położenie materjalne klasy pracującej. Poprawę tę już odczuliśmy, a rząd marszałka Piłsudskiego nie poprzestaje na tem i silnie dąży do dalszego gospodarczego rozwoju kraju. Nie rzuca pustych obietnic, jak to czyniły poprzednie rządy partyjne i czynią jeszcze stronnictwa polityczne, ale daje rzeczywiste i rzetelne korzyści krajowi. My chcemy Mu w tej zbożnej pracy dopomóc i dlatego przy wyborach do Sejmu dnia 4 marca r. b. i do Senatu dnia 11 marca r. b. oddamy swoje głosy na jego listę, t. j. na listę Nr. 1 „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem marszałka Piłsudskiego".

Takie były zapewnienia przed wyborami w roku 1928. Jad daleko ta sprawa posunęła się do dziś dnia? Przez cały ten czas tak, jak i przedtem Centralny Zw. Górników, robił dalsze w tej sprawie zabiegi, by uzyskać od kompetentnych czynników podwyższenie dzisiejszej 25-złotowej miesięcznej prowizji dla górników, którą górnicy zagłębia krakowskiego po przepracowaniu nieraz czterdziestu lat mają szczęście pobierać. Trzeba jeszcze dodać, że każdy robotnik kopalniany płaci na tę prowizję miesięczną wkładkę do „Bractwa Górniczego" w wysokości 3 zł. 10 groszy, a taką samą wkładkę płaci także za każdego robotnika do tego „Bractwa" pracodawca.

Z inicjatywy naszego Związku były już po tem **tak bardzo autorytatywnem** pisemnem przyrzeczeniu dwie delegacje w Warszawie w kompetentnych ministerstwach, a kilka takich delegacyj było w tej sprawie w województwie w Krakowie. Ostatnia delegacja o unormowanie spraw emerytów górniczych i sprawy prowizji wogóle, była w województwie w Krakowie 1 sierpnia br. Wtenczas delegacja nie została przyjęta, a p. wojewoda powiedział, że „sprawa jest przesądzona i **będzie we wrześniu załatwiona**". Dziś jest już październik, a co jest ze sprawą prowizji górników? Nic! Tak jest, nic! Ale, żeby na tych biednych górnikach dalej żerować, podjęli już ci prorządowi demagodzy nanowo swoją brudną demagogiczną rolę. Oto w dniu 27 września br. zwołali do Myślachowic prorządowi agitatorzy zgromadzenie prowizjonistów i tam próbowali czynić tym biedakom nowe obiecanki. Mało tego! W Jaworznie przy wypłacie na 1 października urządzono na komunalnych kopalniach „zbiórkę na delegację do Warszawy" tym razem już nie do marszałka Piłsudskiego, ale do p. Prezydenta w sprawie podwyższenia dla górników prowizji!

Czy może być jeszcze bezwstydniejsza demagogja jak ta, powyżej opisana? Jak się dowiedzieliśmy, zebrano na ten cel w Jaworznie 25 złotych. My wiemy, że w dzisiejszych warunkach i za te 25 złotych może z Jaworzna do Warszawy wyjechać „delegacja", złożona z 25 osób i o to nam nie chodzi. Ale czy to nie wstyd tak sobie drwić z tak ważnego postulatu górniczego?

Stało się już na świecie dość dużo łajdactw ze strony różnych czynników, ale mam wrażenie, że łajdactwo i demagogja, dokonywane na górnikach i prowizjonistach w zagłębiu krakowskiem, jest najbezwstydniejsze bez względu na to, kto je uprawia.

Jan Papuga.

Z okazji „poświęcenia" gmachu Funduszu Bezrobocia

Stanisławów, 8 października.

W Stanisławowie został postawiony nowy gmach 3-piętrowy „Funduszu Bezrobocia". Komitet budowy pod przewodnictwem inż. Tadeusza Bauera rozesłał „zaproszenie na poświęcenie" powyższego gmachu odbyć się mające 3 października b. r.

Gdy robotnik patrzy na martwe nowe te mury niekoniecznie odnosi dodatnie wrażenie z racji, iż nie znajduje w nim właściwej — koniecznością życiową wymaganej opieki. I że rządzą w nim ludzie niepowołani. Dając przytem upust swemu rozdrażnieniu, odczuwa niechęć i odrazę do tych, którzy paczą starania jego, tak bardzo upragnionego zdobycia ubezpieczenia na wszelki wypadek zmagania się losu: choroby, bezrobocia i starość, zapytując siebie czy to nie ironja. Bo zważmy.

Pod pokrywką, że klasa pracująca nie dorosła do samorządzenia a też zatarasowania tworzenia państwa w państwie, ciała rządzące niwеczą zdobyte placówki, oddając je w ręce nawet wrogie klasy pracującej. Ot np. Kasy chorych, instytucje, których tworzenie kosztowało klasę pracującą wiele krwi przelewu. A tworzyła ona te instytucje jako samopomoc w gorzkiej godzinie, nie mając zrozumienia przez państwo, kraj, ani żadną instytucję...

W dobie zaś powojennej klasy pracującej spotkał nadspodziewany w swych rozmiarach nieoczekiwany cios — bezrobocie. I dzięki tylko staraniom posłów PPS, w szczególności tow. Żuławskiego, udało się stworzyć Państwowy Fundusz Bezrobocia, który nie w zupełności zadowala ogół bezrobotnych.

Z nędznego grosiwa tych, którzy mają to szczęście w warunkach nieprzyjaznych, bo kryzysu gospodarczego państwa, od czasu do czasu pracować i opłacać składki na „fundusz bezrobocia", stanął ten dom; gmach, w którym — jak dotychczas — mam możność stwierdzić, rozdziela się przez pewien okres czasu bezrobotnym — jałmużnę; nie ruszając z biednych biedaków ogromnej falangi, pozostających bez żadnego zaopatrzenia i bez pracy lata całe.

Powiedziałem „jałmużnę". Bo, pomijając niekiedy przykre formalności, nie dające się niczem wytłumaczyć, organa wykonawcze postępują w stosunku do nieszczęśliwców jakgdyby z musu (nie w piątek) rozdawali datki natrętnym żebrakom, chodzącym po domach z wyciągniętą ręką ze słowami na ustach: „moje państwo łaskawi"...

Niekiedy odnosi się wrażenie przekształcenia dawnej, stworzonej przez Anglików „zupy rumfordzkiej" dla biednych. Z tą różnicą, iż dawniej biedny dostawał za darmo; zaś dziś robotnik opłaca składki na cele wsparcia na wypadek bezrobocia. Więc co my chcemy? My klasa pracująca nie mamy pretensji do sławy i fortun. Ale mamy pretensję do ludzkiego życia. Jesteśmy bowiem dziećmi jednej matki-Ziemi i mamy jednakowe żołądki.

Chcemy w państwie krwią własną zdobytem, w którem klasa pracująca stanowi 80% całego społeczeństwa mieć traktowanie godne obywatela państwa. Mieć kontrolę nad wydatkami naszego grosiwa przez dopuszczenie nas do rządów i instytucyj społecznych przez nas i dla nas stworzonych, by móc kształcić się i wprawiać na obywateli kochających swą ojczyznę-matkę. Rozumieć robotnika i znać jego psychy nie jest w stanie żaden magnat, dygnitarz cywilny czy wojskowy. Wszak na to potrzeba się z robotnikiem zżyć od dzieciństwa. Należy przeto rządy w nich powierzać ludziom godnym stanowisk i rozumiejących swoje zadanie. By robotnik wchodząc i wychodząc zawsze był pod dodatniem wrażeniem.

Stanisław Paszek.

Hocki-klocki

U NAS INACZEJ

Angielski minister lotnictwa generał Thomson, który tragicznie zginął w katastrofie sterowca „R101", po wojnie przeszedł dobrowolnie w stan spoczynku i w r. 1920 wstąpił do partji pracy. Był to wtedy już człowiek dojrzały, 45-letni, sławny generał, o bogatem doświadczeniu życiowem i rozległem wykształceniu. Karjery u socjalistów nie szukał, przeciwnie, zdobył ją już przedtem, dalszej karjery się wyrzekł i, wstępując do słabej jeszcze wówczas partji socjalistycznej, przyniósł jej z sobą posag w postaci swej sławy, wpływów i znaczenia osobistego.

Takich typów w Anglji współczesnej jest dużo. Śp. lord Haldane przystąpił do socjalistów już jako człowiek sędziwy, były wielokrotny minister, który u robotników karjery nie szukał, lecz przynosił im ze swoją osobistością bogaty posag doświadczeń i przemyśleń, znaczenia i sławy. Możnaby jeszcze wiele takich przykładów wymienić.

Oto właśnie różnica między Anglją a Polską.

U nas inaczej, inaczej, inaczej!

U nas częsty jest na powierzchni życia publicznego typ wręcz odwrotny: renegat.

Młodość spędza taki osobnik w partji socjalistycznej, tu sobie wyrabia nazwisko, zdobywa wiedzę, sławę i popularność, a potem z tym zebranym u robotników posagiem odchodzi bez skrupułów do karjery, do żłobu.

I bez wstydu plugawi ideały, które wczoraj czcił, prześladuje ludzi, którzy mu wczoraj dopomogli wydobyć się z nicości. Podstępnie, zdradziecko, nikczemnie.

Rzućcie okiem po arenie życia publicznego w Polsce współczesnej: roi się ona od renegatów...

WYWIAD

Hau-hau-hau!

IDEAŁY MŁODOŚCI

Brześć nad Bugiem, białe plamy, dywersje, kupno „przekonań".

Wiadomości polityczne

POGŁOSKI O ZMIANACH W RZĄDZIE

Z kół zbliżonych do obozu rządowego komunikują nam, że nie jest rzeczą wyłączoną, iż jeszcze przed zebraniem się nowego Sejmu zaszłyby pewne zmiany na fotelach ministerjalnych. Zmiany polegałyby na tem, że ci ministrowie, którzyby uzyskali mandaty do Sejmu lub Senatu, musieliby ustąpić stanowisk w rządzie tym z pośród wybitniejszych „sanatorów", którym nie poszczęściło się przy wyborach.

Poza stroną praktyczną tej koncepcji, tj. poza zapewnieniem jaknajwiększej liczbie ludzi z BB stanowisk, ma podobno czynnikom decydującym zależeć także na tem, aby rząd nie był — uchowaj Boże — parlamentarnym.

TREVIRANUS ZNOWU GADA

Minister bez teki czy minister dla kresów wschodnich, zwany „wiecznym kapitanem": p. Treviranus znowu wziął się do gadania. Tym razem nie mówi już o konieczności „poprawienia" granic, ale wygadał się, że rząd Brüninga ma zamiar, o ile otrzyma wotum nieufności, odroczyć w listopadzie parlament i do marca 1931 rządzić na podstawie art. 48. Jest to naturalnie puste gadanie, gdyż wedle konstytucji niemieckiej tylko parlament sam ma prawo odroczyć się, rządowi wolno go tylko rozwiązać.

ROZBITY SOJUSZ

W ciągu akcji wyborczej w Niemczech w lipcu br. głośną się stała zdrada demokratów, którzy połączyli się z „zakonem młodo-niemieckim" w jedno stronnictwo państwowe. Ta zdrada nic nie pomogła, gdyż przy wyborach 14 września nowa partja zdobyła zaledwo połowę tej liczby mandatów, jaką pierwej mieli demokraci. To niepowodzenie sprowadziło prędzej niż się spodziewano rozbicie się partji państwowej. Zakon młodoniemiecki przez swego przywódcę Mahrauna ogłasza, że z partji państwowej występuje, podając jako powód, że ma inne niż demokraci zapatrywania na Ligę narodów, mianowicie, że zakon jest za natychmiastowem wystąpieniem Niemiec z Ligi. W kołach politycznych sądzą jednak, że ten powód jest tylko pozorny; w rzeczywistości chodzi o co innego, o to mianowicie, kto ma zapłacić koszta przegranych wyborów.

GŁOS FRANCUSKI ZA REWIZJĄ TRAKTATÓW

Czegoś podobnego jeszcze nie było: Francuz występujący publicznie za rewizją traktatów pokojowych. Śmiałkiem tym jest młody de Jouvenel, syn senatora i b. ministra. W organie radykałów „Republique" pisze on: Podpisanie wiecznego traktatu pokojowego wychodzi z założenia, że obie podpisujące go strony są gotowe zadowolić się tem, co mają. Jasnem wobec tego jest, że jeżeli jedna ze stron straciła część swego terytorjum, nie zechce tem się zadowolić. Traktaty są dokumentami międzynarodowemi, jeżeli zaś jaka ustawa jest niesprawiedliwą, czy nie istnieje uświęcone prawo sprzeciwienia się takiej ustawie? Należałoby postanowienia traktatowe w pewnych punktach zmienić i w wzajemnej wymianie ustępstw zażądać ratyfikacji protokołu genewskiego, uniemożliwiającego jakąkolwiek wojnę.

BRIAND CHORY

Po powrocie z Genewy Briand zachorował wskutek przeziębienia i wobec tego nie będzie mógł towarzyszyć prezydentowi republiki w podróży do Marokka. W związku z tem upadają obiegające pogłoski, jakoby na Brianda wykonano zamach. Briand wogóle nie wychodzi z mieszkania, nie mógł więc zostać na ulicy napadnięty.

KONIEC WOJNY DOMOWEJ W CHINACH?

Organ partji pracy „Daily Herald" donosi z Szangaju, że w nocy z poniedziałku na wtorek wojska rządu nankińskiego pod dowództwem Czang Kai Szeka zdobyły miasto Czingtau. Zaraz po tem zwycięstwie Czang Kai Szek wspólnie z generałem Feng zwołał czwarty kongres „Kuomintangu". Zajęcie Czingtau uważają za równoznaczne z zakończeniem wojny domowej, ale wobec dotychczasowych doświadczeń należy być ostrożnym z podawaniem takich horoskopów.

„Zmysł moralny" opryszków

Fakt, że w czasie procesu w Brukseli o zamach na włoskiego następcę tronu faszyzm znalazł się moralnie na ławie oskarżonych, a przedstawiciele emigracji włoskiej uzyskali możność wygłoszenia publicznie swego aktu oskarżenia wobec zbrodni Mussoliniego i króla włoskiego, zabolał faszystów niezmiernie i prasa faszystowska skowyczy na ten temat jak tego smagnięty psiak. „Giornale d'Italia" nie posiada się z oburzenia, że emigranci antyfaszyści zostali wezwani i wysłuchani jako świadkowie i oświadcza, że wobec tego okropnego faktu „zmysł moralny się burzy, a zmysł prawny jest znieważony". **Zmysł moralny morderców Matteottiego się burzy!** Ich zmysł prawny jest znieważony! Bezwątpienia! Wszakże cała cywilizacja europejska, wszystkie jej normy etyczne i prawne znieważają bezustannie faszystowski „zmysł moralny" i „zmysł prawny".

A policzek wymierzony na sali sądowej w Brukseli zabolał „moralistów" od nocnych mordów ogromnie. Znaczenie procesu brukselskiego scharakteryzował najlepiej „Lavoro Fascista" pieniąc się, że sąd dopuścił, by sala sądowa stała się widownią „procesu politycznego przeciw ustrojowi zaprzyjaźnionego kraju". Jak widzimy prasa faszystowska zgadza się z nami najzupełniej w uznaniu faktu, że **prawdziwym oskarżonym** w procesie brukselskim **był faszyzm, a nie Fernando de Rosa.**

Możnaby co najwyżej postawić pod znakiem zapytania ową belgijsko-włoską przyjaźń, przynajmniej, o ile idzie o uczucia narodu belgijskiego. Wszak niezbyt jeszcze dawno belgijski sąd najwyższy uznał za **ważny** wyrok skazujący za obrazę czci człowieka, który nazwał drugiego w kłótni... Mussolinim, pomimo protestów obrońcy, który dowodził, że nazwisko premjera wielkiego państwa nie może być uznane za wyraz obelżywy, bez wyrządzenia śmiertelnej obelgi temuż premjerowi.

Z tem, że faszyści są przedmiotem wstrętu i pogardy świata cywilizowanego, a **ich nazwiska są obelgą**, mogliby się już pogodzić zarówno włoscy faszyści, jak i... polscy.

Z premjera na sztygara!

Dużo jest u nas śmieszności, ale przybyła jeszcze jedna, a mianowicie ta, że p. marszałek Polski i premjer został obwołany na zjeździe sztygarów „głównym sztygarem w Polsce".

Jak wiadomo, w dniu 5 bm. odbywał się w Katowicach zjazd sztygarów i dozorców kopalnianych. Na tym zjeździe ministerstwo pracy i opieki społecznej reprezentował p. Ulanowski z Warszawy, który mowę, wygłoszoną na powyższym zjeździe, zakończył degradacją p. Piłsudskiego z premjera na „głównego sztygara w Polsce". Pamiętamy, że podczas agitacji wyborczej w roku 1928, p. Piłsudski był malowany na afiszach, jako siejący rolnik, jako murarz itd. Obecnie został obwołany „głównym sztygarem". Nie wiemy, w której szkole górniczej p. Piłsudski składał przepisowy konieczny egzamin?! Nie wiadomo także, w której kopalni będzie pełnił swoją sztygarską funkcję, ale mamy do niego bardzo wielką prośbę w imieniu wszystkich górników w Polsce, by był łaskaw, jako „główny sztygar" wpłynąć na swoich pp. kolegów sztygarów, ażeby zaniechali obniżania tak bardzo niskich nieraz akordów, a dbali o dobre przeprowadzenie odbiórek, robót górniczych, i dostatek materjałów, potrzebnych do budowania w kopalniach. Możeby wtedy nastąpiło zmniejszenie się w górnictwie liczby nieszczęśliwych wypadków, wskutek których traci zdrowie i życie tyle setek górników.

Stary górnik P.

Ruch wyborczy

SANACJA I POLICJA

NOWY SĄCZ. Na sobotę 4 października na godzinę 5'30 wyznaczyły BB i BBS zgromadzenie robotnicze w sali magistrackiej w Nowym Sączu. Na zapowiedzianą godzinę zapełniła się sala po brzegi. O godzinie 6 wyszedł na trybunę p. Wawrzykowski, prezes związku legjonistów i niepewnym głosem, badając salę wzrokiem, zagaił zgromadzenie, proponując wybór przewodniczącego. Sam proponował p. Bartoniczka. Ze sali zgłoszono tow. P. Płonkę. W głosowaniu p. Bartoniczek otrzymał aż siedm głosów, a tow. Płonka głosy wszystkich na sali i został powitany grzmotem oklasków. W tym czasie ktoś z sanacyjnych prowokatorów gwizdnął, a p. Wawrzykowski rozwiązał zgromadzenie, do czego **już nie miał prawa wobec wyboru przewodniczącego.** Zgromadzeni nie pozwolili się terroryzować i zażądali od przewodniczącego prowadzenia zgromadzenia. Ale policja zaczęła rozpędzać zgromadzonych. Zgromadzeni odpowiedzieli śpiewem „Czerwonego Sztandaru" i „Gdy naród do boju". Następnie tow. Zawierucha wezwał zebranych do spokojnego opuszczenia sali i rozejścia się.

Po wyjściu na rynek, rozgoryczeni robotnicy postanowili iść do Domu Robotniczego, by tam odbyć zgromadzenie i ruszyli ul. Jagiellońską, kierując się do Domu Robotniczego. Ponieważ w tym czasie na chodnikach było pełno spacerowiczów, a chodniki i jezdnia są wąskie i ulica zapełniła się idącymi, policja wzięła to za pochód, zaalarmowała komisarjat i zaczęła rozpędzać idących. Wkrótce nadjechało auto policyjne, z którego wyskoczył komisarz wraz z policją mundurową i tajną i zaczęto aresztować i rozpychać spokojnie idących ludzi. Zaaresztowano dwóch ludzi: Kowalskiego i Sikorę i przetrzymano ich do późnej nocy w komisarjacie, jako posądzonych o demonstrowanie pod starostwem. Na drugi dzień od wczesnego ranka rozwozili policjanci wezwania dla przeszło czterdziestu „podejrzanych" i to takich, którzy wcale na zgromadzeniu, ani rzekomym „pochodzie" nie byli.

Jak to „poprawnie" i „prawnie" wygląda: policja rozwiązała całkiem legalne i spokojne zgromadzenie, a gdy robotnicy udają się do własnego domu, by tam odbyć zgromadzenie przedwyborcze, rozpędza się ich bez najmniejszego powodu i posądza o nieprawomyślność. Więc co mieli zrobić: aut ani aeroplanów rządowych nie mieli, więc przecież musieli iść piechotą i po ziemi, a nie po dachach, a oczywiście i stąd, dokąd ich **najpierw wezwano, a później wypędzono.**

Trzeba jednak stwierdzić, że klasa robotnicza Nowego Sącza swoją solidarnością, powagą i zrozumieniem sytuacji dowiodła, że nie pozwoli się sprowokować.

Na wysokości 40 km. ponad ziemią

W ostatnich tygodniach doniosły depesze o usiłowaniach prof. *Pickarda* wzniesienia się *na wysokość 14 km.*, w specjalnie do tego celu skonstruowanym balonie. Lot się nie udał, gdyż balon nie oderwał się nawet od ziemi. Niewątpliwie prof. Pickard nie da za wygraną i usiłowania swoje powtórzy.

Ale niejeden zapyta, *czego właściwie ten profesor tam w górze szuka*, narażając na niebezpieństwo swe życie? Jakie praktyczne znaczenie może mieć badanie tak wysoko położonych warstw atmosfery?

Wiadomo jak doniosłe znaczenie posiada w życiu codziennem człowieka meteorologja. Otóż uczeni na podstawie licznych badań i obserwacyj, doszli do ciekawego wniosku, że to, co się dzieje w górnych warstwach atmosfery na wysokości kilkunastu kilometrów nad nami ma doniosły wpływ na zjawiska atmosferyczne na powierzchni ziemi. I właśnie dlatego prof. Pickard podejmuje swą ryzykowną podróż.

Ten belgijski uczony *chce osobiście zbadać warunki atmosferyczne na wysokości około 14 km.*, jakkolwiek dziś nauka posiada niektóre spostrzeżenia z tych okolic i jeszcze wyższych. Nie zdobyto ich jednak bezpośrednio przez wzloty balonów z ludźmi, lecz jedynie z przyrządami samopiszącemi. Tą drogą bada się atmosferę do wysokości kilkunastu kilometrów, a pomiary kierunku i siły wiatrów uskutecznia się nawet w wyjątkowych wypadkach do wysokości ponad 20 klm., przy użyciu zaś specjalnych metod badania, otrzymujemy wieści i z wysokości znacznie wyższych.

Poznanie wysokich warstw atmosfery jest niezwykle interesujące i może przynieść doniosłe zdobycze praktyczne, jak np. wyjaśnienie sprawy odbijania się fal elektromagnetycznych od warstw zjonizowanego powietrza (t. zn. od cząsteczek gazów, z których składa się powietrze, opatrzonych ładunkiem elektrycznym) i wiele innych. W ostatnich latach wysunął się w tej dziedzinie jeszcze jeden niezwykle doniosły problem, mający wielkie znaczenie dla meteorologji, a mianowicie występowanie na wysokości około 40 km. warstwy ozonu.

Ozon jest to gaz, będący odmianą tlenu tylko o wiele aktywniejszą pod względem chemicznym od tego ostatniego. Jeden od drugiego różni się budową cząsteczki: cząsteczka tlenu zbudowana jest z dwu atomów, cząsteczka zaś ozonu z trzech atomów tlenu. Gdy w atmosferze tlenu następują wyładowania elektryczne, wówczas powstaje ozon, co można poznać po bardzo charakterystycznym zapachu tego gazu.

Otóż cały szereg uczonych, badając t. zw. widmo absorbcyjne wysokich warstw atmosfery, wykryło w nich obecność ozonu.

Nowoczesne badania w tej dziedzinie zapoczątkowali Francuzi w r. 1920 (Fabry i Buisson), a obecnie najintensywniej prowadzi je Dobson w obserwatorjum pod Oxfordem. Prócz tego badania ozonometryczne dokonuje się obecnie w szeregu innych obserwatorjów. Z Polaków ozonem zajmuje się były dyr. Państwowego Instytutu Meteorologicznego dr. Władysław Gorczyński, mieszkający w Nicei.

Z przeprowadzonych dotychczas badań wynika, że na wysokości około 40 klm. nad ziemią znajduje się ozon, który zebrany w jedną warstwę przy temperaturze 0° C i ciśnieniu 760 mm rtęci dałby grubość 2 do 3.8 mm. Ilość ozonu w atmosferze ulega bardzo ciekawym zmianom. Przedewszystkiem zmienia się ona wraz z szerokością geograficzną. Nad równikiem jest ona najmniejsza, natomiast zwiększa się w miarę posuwania się ku biegunom. Posiada ona roczne wahania, wyrażające się w istnieniu minimum i maximum. Minimum roczne występuje w jesieni, zaś maximum po zimie polarnej, a zatem bezpośrednio po okresie, gdy okolice polarne okrywała półroczna ciemność. Zmienia się również ilość ozonu nad daną okolicą z dnia na dzień i słabo w ciągu dnia, przyczem stwierdzono związek między nią a temperaturą i ciśnieniem na powierzchni ziemi. Zawartość ozonu jest mała w antycyklonach, natomiast szczególnie wielką na zachód od centrum cyklonu.

Jaka jest przyczyna powstawania ozonu w atmosferze?

W warunkach laboratoryjnych stwierdzono, że ozon powstaje w czasie wyładowań elektrycznych w atmosferze tlenu, lub gdy na cząstki tlenu działają krótkie promienie ultrafioletowe, natomiast światło pozafiołkowe o falach dłuższych energicznie rozkłada ozon z powrotem na tlen. Zdawałoby się więc, że w czasie lata, gdy jest najwięcej promieni ultrafioletowych powinno występić roczne maximum. Tymczasem tak nie jest. Maximum, jak już wspomnieliśmy występuje po nocy polarnej, gdy niema promieni słonecznych nad okolicą biegunową względnie jest ich minimalna ilość. A zatem możliwą jest inna przyczyna powstawania ozonu w atmosferze. Dobson dopatruje się jej w tym samym, nieznanym zresztą bliżej czynniku, który wywołuje powstawanie zórz polarnych.

A teraz niezwykle ciekawa rzecz. Na skutek zjawisk energetycznych, zachodzących przy powstawaniu ozonu, temperatura atmosfery dochodzi na wysokości około 40 km. ponad ziemią do ponad plus 30° C. Wyliczono ją teoretycznie z pomiarów cieplnych związanych z przemianą tlenu na ozon, a specjalne metody pomiarowe, oparte na zjawiskach rozchodzenia się fal akustycznych w powietrzu obliczenia te potwierdziły.

Warstwa ozonu w atmosferze ma przypuszczalnie duże znaczenie dla życia na powierzchni ziemi. Pochłania bowiem, względnie zużywa przenikliwe, krótkofalowe promieniowanie słoneczne, które dostawszy się na powierzchnię ziemi działałyby zabójczo na organizmy roślinne i zwierzęce. Niewątpliwie posiada również ozon i wielki wpływ na szereg zjawisk meteorologicznych.

Nic więc dziwnego, że kwestji tej poświęcają uczeni wiele czasu i trudu. Odbyto nawet w ubiegłym roku w Paryżu specjalny zjazd w celu przedyskutowania tego nowego i mało zbadanego zagadnienia oraz w celu uzgodnienia metod pracy.

Badania nad tą interesującą kwestją wymagają również przeprowadzenia ich równocześnie w całym szeregu miejscowości na kuli ziemskiej. Z tego powodu wejdą one w zakres badań naukowych drugiego roku polarnego 1932-33, w którym, jak to wynika z uchwały narodowego komitetu geodezyjno-geofizycznego Polskiej Akademji Umiejętności weźmie udział i Polska.

Odezwa pacyfistów

„Joint Peace Council" (Zjednoczona Rada Pokoju), międzynarodowa organizacja, nie mająca nic wspólnego z żadną partją polityczną, wydała odezwę przeciw obowiązkowej służbie wojskowej i wojskowemu szkoleniu młodzieży. Odezwę tę podpisało 32 mnie; lub więcej znanych osobistości. Między innymi podpisali odezwę znani powieściopisarze: Roman Rolland, Wiktor Margueritte, Tomasz Mann, Stefan Zweig, Selma Lagerlof, G. H. Wells, Upton Sinclair i Rabindranath Tagore; uczeni: prof. Albert Einstein, prof. August Forel, prof. Zygmunt Freud, prof. Bertrand Russel i kilku innych. Z ludzi mających jakąkolwiek styczność z życiem politycznem podpisali tę odezwę tylko dwaj działacze pacyfistyczni z Niemiec prof. Ludwik Quidde i znany w Krakowie ze swego niedawnego pobytu w Polsce gen. von Schonaich.

Z SALI SĄDOWEJ

BANDYTA SKAZANY NA 7 LAT WIĘZIENIA

W styczniu ub. roku ulice Lubicz, Strzelecka i Kopernika były widownią krwawego zajścia. Wywiadowca policji zauważył w tłumie przechodniów na ul. Lubicz znanego złodzieja kasowego Adama Michalca. Wywiadowca podszedł do niego, a wówczas Michalec rzucił się do ucieczki. W ul. Strzeleckiej widząc, że jest ściganym przez wywiadowcę i kilku policjantów, wyjął rewolwer i zaczął się ostrzeliwać. Wówczas jeden z wywiadowców użył broni i ranił Michalca w rękę. Opryszek widząc że nie ujdzie pościgu, strzelił sobie w głowę, jednak kula zadrasnęła tylko lekko kość czołową. Michalca aresztowano. Wczoraj stanął on przed sądem krakowskim, oskarżony o szereg włamań kasowych, wraz z sześciorna wspólnikami. **Na skutek wyniku rozprawy Michalec został zasądzony na 7 lat ciężkiego więzienia, a jego wspólnicy na kary od 1 roku do 3 lat.**

Ze sztuki

„ARCHITEKT", organ Związku architektów województwa krakowskiego pod redakcją Henryka Jasieńskiego. Po obficie ilustrowanym podwójnym zeszycie 5—6, poświęconym omówieniu świeżo wyrestaurowanych wnętrz wschodniego skrzydła zamku na Wawelu, wyszedł obecnie, z okazji jesiennej konferencji urbanistów polskich zeszyt 7, omawiający w kilku artykułach S. Strojka i S. Fachera potrzeby Krakowa w zakresie zieleni, oraz terenów sportowych i wypoczynkowych wedle żądań okręgowego urzędu wychowania fizycznego, wojewódzkiego komitetu wychowania fizycznego, oraz innych zainteresowanych czynników. Pozatem zeszyt przynosi bogato ilustrowany artykuł S. Strojka o architekturze holenderskiej, oraz w kronice H. Jasieńskiego obszerne „Rozważania na temat normalizacji", omawiające ten ciekawy i aktualny temat w formie recenzji z referatu inż. W. Połkowskiego, wygłoszonego na ostatnim III zjeździe przemysłowców budowlanych R. P., a zamieszczonego w zeszycie 2—3 „Przeglądu Budowlanego".

KRONIKA

Uroczyste otwarcie sezonu teatru TUR

W niedzielę 12 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu Teatru TUR w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Odegrana zostanie

„ZEMSTA",

komedja w 4 aktach Aleksandra Fredry.

Reżyserję prowadzi, jak ubiegłego roku, Eugenjusz Szczerski.

Podczas pauz przygrywać będzie orkiestra Org. Mł. TUR pod batutą tow. Ciepieli. — Bufet Spółdzielni TUR. — Garderoba. — Ceny miejsc od 2 zł. do 50 gr. Bilety sprzedaje tow. Pietrucha w Sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia przy wejściu do sali teatralnej. — **Początek o godz. 5'30 popołudniu.**

—ooo—

Pożary

W stodole Jana Napieracza w gminie **Rzepla** wybuchł pożar. Pożar podsycany wiatrem przerzucił się na sąsiednie zabudowania tak, że **spłonęło doszczętnie 11 budynków mieszkalnych, 10 stodół z plonami, 1 szopa i 2 stajnie.** Spaliło się również doszczętnie umeblowanie i odzież we wszystkich domach. Prócz lekkiego poparzenia jednej osoby ofiar w ludziach nie było. Pożar zlokalizowany został dnia następnego o godzinie 3 dzięki akcji 8 straży pożarnych z okolicy. **Szkoda ogólna wynosi około 140.000 zł.** Przyczyną pożaru jest lekkomyślne porzucenie niedopałka papierosa w stodole przez Jana Napieracza.

Tegosamego dnia wybuchł pożar w stodole Jana Ozorka w Niedzieliskach pow. Brzesko, który z powodu silnego wiatru przerzucił się na sąsiednie zabudowania i **zniszczył doszczętnie 2 stodoły, 2 stajnie oraz dom mieszkalny na szkodę Jana Ozorka i Szymona Chwały. Szkoda wynosi około 50.000 zł.** Ofiar w ludziach nie było. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

—ooo—

UROCZYSTE OTWARCIE ROKU SZKOLNEGO NA WYŻSZEM STUDJUM HANDLOWEM. Wczoraj odbyło się otwarcie roku szkolnego 1930/31 na Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie. Po nabożeństwie w kościele św. Anny, uczestnicy uroczystości zebrali się w auli WSH przy ul. Sienkiewicza 4. Między innymi przybyli: wicewojewoda Mikosz, wicepr. dr. Schneider, rektor UJ Załęski, prezes sądu okr. Schwarzenberg-Czerny, wiceprezes Izby przemysłowo-handlowej Kwiatkowski, kurator Kupczyński, płk. Bolesławicz i inni. Uroczystość otworzył **dyr. Bolland**, składając sprawozdanie z działalności uczelni w roku ubiegłym. Uczęszczało 1115 osób, w tem 73% mężczyzn. Wyznania rzymsko-kat. było 74%, mojżeszowego 22%, innych wyznań wyznań chrześcijańskich 4%. Narodowości polskiej było 85%, reszta przypada na narodowości: jugosłowiańską, niemiecką, rosyjską, ruską i żydowską. Program studjów na rok bieżący obejmuje 154 przedmioty, wykładane przez 53 profesorów. Z powodu rozrostu uczelni, dyrekcja zakładu przystąpiła do budowy drugiego gmachu. Po sprawozdaniu dyr. Bollanda wygłosił wykład inauguracyjny w języku niemieckim dr. **Schmidt**, prof. Uniw. handlowego w St. Gall w Szwajcarji p. t. „Kształcenie przemysłowe".

ŚMIERTELNE PCHNIĘCIE KOZIKIEM W SERCE. W domu przy ul. Król. Jadwigi pod L. 13 w mieszkaniu swej babki pchnął się kozikiem w okolice serca 21-letni Fryderyk Kaletyn, robotnik. Wezwany lekarz pogotowia rat. stwierdził śmierć nieszczęśliwego. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH odbyło się 7 bm. doroczne walne zgromadzenie, które po wysłuchaniu sprawozdania wydziału i udzieleniu absolutorjum wybrało nowy wydział w następującym składzie: dr. Alfred Kraus przewodniczący, dr. Filip Eisenberg zastępca przewodn., Juljusz M. Baumgarten sekretarz, dr. Jakób Bieler, prof. Tadeusz Biliński, prof. dr. Juljusz Feldkorn, prof. dr. Michał Friedlander, dr. Maksymiljan Gross, Edm. Horowitzowa, dr. Zygmunt Laub, dyr. Wład. Sienko i prof. dr. Witkosz członkowie zarządu. — Komisja rewizyjna: doc. dr. Ferdynand Zweig, dr. Leon Oberlender i Aleksander Urbanek.

SZKOLNICTWO AMERYKAŃSKIE W ZESTAWIENIU Z POLSKIEM. Pod tym tytułem wygłosi prelekcję w sobotę 11 bm. na posiedzeniu koła TNSW (Rynek gł. Pałac Spiski II piętro, front) naczelnik kuratorjum szkolnego dr. Mieczysław Ziemnowicz. Po świeżo ukończonej podróży do Ameryki i studjach nad tamecznem szkolnictwem, prelegent, wybitny znawca spraw pedagogicznych, podzieli się ze słuchaczami rezultatem swych badań. Początek posiedzenia o godzinie 7 wieczorem. — Wstęp wolny.

KURSA UZUPEŁNIAJĄCE DLA LEKARZY. Komisja kursów lekarskich wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego zawiadamia, że szczegółowy program kursu uzupełniającego, który się odbędzie w Krakowie w czasie od 9—10 grudnia, został już ustalony i ogłoszony w czasopismach lekarskich. Na życzenie interesowanych wysyła program oraz udziela informacyj dr. Edward Mróz, klinika chorób dzieci Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, ul. Strzelecka 2.

OGNISKO NAUCZYCIELSKIE W KRAKOWIE urządza w sobotę 11 bm. w sali Ogniska, Rynek 29, II piętro o godzinie 7 wieczorem odczyt p. E. Kozery „Kilka uwag o nauce rachunków w klasie I". Wstęp wolny.

KURSY JĘZYKÓW: ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO I NIEMIECKIEGO, osobno dla pań i panów (początkujących i zaawansowanych) zorganizowane przez polską YMCA już się rozpoczęły. Wpisy na pozostałe wolne miejsca trwają w dalszym ciągu. W interesie kandydatów pożądany jest jaknajwcześniejszy zapis w sekretarjacie YMCA, ul. Krowoderska 8.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Jeszcze dzisiaj grany będzie rozkoszny „Papa" Flersa-Caillaveta z p. Jerzym Leszczyńskim, czarującym audytorjum w roli tytułowej. Jutro popołudniu poraz ostatni po cenach najniższych arcymiła komedja Fodora „Mysz kościelna", która była jednym z największych sukcesów ubiegłego sezonu. Wieczorem przedstawi J. Leszczyński nową swoją kreację rotmistrza Barna w ostatniej komedji Fr. Molnara „Olimpja", granej obecnie we wszystkich językach, a niedawno z wielkim sukcesem w Warszawie. Tytułową postać odtwarza p. Jaroszewska, jej matkę, a żonę generała-adjutanta Franciszka Józefa p. Klońska, trzecią ważną postać p. Żmijewska. — W rolach męskich pp.: Fabisiak, Kulakowski, Tatrzański. Reżyser W. Nowakowski. W niedzielę popołudniu Rostworowskiego „Przeprowadzka", która w pełni największego sukcesu przerwano wskutek występów Leszczyńskiego.

Z TEATRU REWJI BAGATELA. Rewja pod tytułem „Czego jeszcze chcesz" z pp.: Łozińską, Nobisówną, Sobieniecką, Mierzejewskim, Niewiarowiczem, Sowińskim, Daneckim, Winklerem oraz wykonawcą żydowskich skeczy, Stanisławem Sielańskim artystą teatru „Morskiego Oka" w Warszawie, graną jest codziennie o godzinie 7'15 i 9'30. Kasa teatru otwarta codziennie od godziny 10 przedpołudniem do godziny 10 wieczorem bez przerwy.

JOSE PADILLA — LIDJA FERREIRA, artyści hiszpańscy wystąpią dziś w piątek w Starym Teatrze. Na wieczorze tym świetna pieśniarka Lidja Ferreira, przy akompanjamencie znakomitego pianisty, a słynnego kompozytora całego szeregu szlagierów hiszpańskich i paryskich, jak „Valencji", „Violettery", Ca... C'est Paris i in. Josego Padilla, wykona w stylowych, oryginalnych kostjumach najnowsze przeboje i piosenki, pełne humoru i dowcipu.

SŁYNNY KWARTET KOLISCHA — KWARTET BEZ PULTÓW, wystąpi z jedynym koncertem w sobotę 11 bm. w Starym Teatrze.

KWARTET DREZDEŃSKI, który w świecie muzycznym zajął pierwszorzędne miejsce i zaliczony jest do rzędu najsłynniejszych zespołów, wystąpi w Krakowie w niedzielę 12 bm. w Starym Teatrze.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO gra obecnie operetkę „Słodka dziewczyna" w następującej obsadzie pp.: Wirska, Weselska, Hallińska, Kański, Melanowski, Wilczyński i Kryński. Tańce i ewolucje układu p. Wnękówny, chóry i orkiestra pod batutą kapelmistrza Procnera. Operetka ta będzie grana i w niedzielę wieczorem. W sobotę wieczór i w niedzielę popołudniu „Obywatelka z Krowodrzy".

SPORT

GARBARNIA—ŁKS. W niedzielę 12 bm. odbędą się na boisku Garbarni zawody o mistrzostwo Polski między ŁKS a Garbarnią, która do tychże zawodów wystąpi w pełnym składzie. Początek zawodów punktualnie o godzinie 3 popołudniu. Poprzedzą zawody o puhar KZOPN między RKS Legją a Garbarnią (junior).

FINAŁ O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE RĘCZNEJ (szczypiorniaku) odbędzie się w sobotę 11 bm. na boisku Cracovii. Spotkają się mistrze: okręgu śląskiego Pogoń (Katowice) i Cracovia. Pogoń przyjeżdża w swym najsilniejszym składzie, w którym posiada ośmiu reprezentatywnych graczy. Cracovia zaś, jako mistrz okręgu krakowskiego, będzie się starała udowodnić, że w piłce ręcznej Kraków wiedzie prymat w piłkarstwie polskiem. Początek o godzinie 3 popołudniu. W niedzielę odbędzie się na boisku Cracovii mecz koszykówki meskiej o wejście do finału o mistrzostwo Polski H. D. Lipiny—Cracovia.

Kto cygan, głosuje na BB

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 października.

Dzisiejszy „Express poranny" donosi, że wpływy sanacyjne rozszerzyły się na cyganów, którzy oświadczyli gotowość współpracy z rządem.

Rada miejska cierpi na uwiąd starczy

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej Krakowa rozpoczęło się wspomnieniem pośmiertnem, poświęconem śp. b. radcy miejskiemu Porębskiemu. Następnie **prezydent Rolle** odpowiedział na interpelację r. m. Stączka w sprawie sprzedaży gruntów miejskich.

INTERPELACJA KLUBU RADZIECKIEGO PPS

Sekretarz Strasik odczytał następujące interpelacje klubu radzieckiego PPS:

O BARAKI DLA EKSMITOWANYCH DOZORCÓW DOMOWYCH

Przed kilku miesiącami na wniosek klubu radców PPS **Rada miejska uchwaliła 100.000 złotych na budowę baraku dla eksmitowanych dozorców domowych.** Mimo powyższej uchwały dotychczas nie rozpoczęto tej budowy.

Wobec powyższego zapytujemy p. prezydenta, dlaczego dotychczas nie wykonano powyższej uchwały, a równocześnie **domagamy się rozpoczęcia w najbliższym czasie budowy wymienionego baraku, by jeszcze w okresie przedzimowym mogły znaleźć w nim pomieszczenie pozbawione dachu nad głową rodziny dozorców domowych.**

O DORAŹNĄ POMOC DLA BEZROBOTNYCH

Długotrwały ciężki kryzys gospodarczy pozbawia możności zarobku i doprowadza do skrajnej nędzy tysiące rodzin robotniczych i urzędników, zamieszkałych w Krakowie. W okresie zbliżającej się zimy i dalszego wzrostu bezrobocia położenie bezrobotnych zwłaszcza tych, którzy już wyczerpali zasiłek, albo **nie mają praw do zasiłku z Funduszu Bezrobocia, staje się wprost rozpaczliwe, uniemożliwiając tymże zakup najniezbędniejszych środków żywności i opału na zimę.**

Uważamy, że obowiązkiem miasta jest pośpieszyć nieszczęśliwej ludności z wydatną pomocą i w tym celu zgłaszamy następujący wniosek:

„Wzywa się Zarząd miasta do wyasygnowania odpowiedniej kwoty, jak również o zwrócenie się do rządu o pomoc finansową w celu należytego zorganizowania akcji doraźnej pomocy dla bezrobotnych, którym powinna iść w kierunku

1) zaopatrzenia najuboższej ludności w środki żywności i opału na zimę;

2) **Dożywienia dzieci, uczęszczających do szkoły a w wypadkach skrajnej nędzy zaopatrywania w odzież i w obuwie na zimę;**

Jesteśmy przekonani, że Zarząd miasta doceniając powyższą sprawę uczyni wszystko, ażeby los najuboższej ludności był w okresie zimowym należycie zabezpieczonym, co leży w interesie całego miasta.

Nagłość wniosku uchwalono. Wniosek motywował **r. m. tow. Przybyś.** Po przemówieniu r. m. tow. Przybysia **wniosek uchwalono i przekazano go do odpowiednich sekcyj.** W końcu r. m. Potuczek odczytał wniosek w sprawie przeznaczenia 10.000 zł. przez gminę m. Krakowa na budowę statku ziemi krakowskiej, jako jedyną odpowiedź wobec zakusów Niemiec na granice Rzeczypospolitej. **Wniosek uchwalono. Radcy miejscy klubu PPS wstrzymali się od głosowania, jak również r. m. dr. Schreiber,** którego nie dopuszczono do głosu. Motywem wstrzymania się radców PPS od głosowania było, aby w pierwszym rzędzie miasto znalazło środki na pomoc doraźną dla biednej ludności m. Krakowa.

Z PORZĄDKU DZIENNEGO

Z porządku dziennego uchwalono gwarancję gminy m. Krakowa dla Spółki „Caro", następnie dodatek gminny do opłat od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, oraz opłaty mytnicze, prawo zabudowy na rzecz Wyższego Studjum Handlowego gruntu przy ul. Sienkiewicza, oraz uchwalono resztę porządku dziennego bez dyskusji. **Posiedzenie miało dziwny charakter. Większość rady pod dyktandem prezyd. Rollego bez dyskusji przyjmowała wnioski z porządku dziennego. Klub radców PPS demonstracyjnie wstrzymał się od głosowania** nad wszystkiemi punktami porządku dziennego z wyjątkiem własnych wniosków o pomoc doraźną dla bezrobotnych, **dając tem wyraz niezadowolenia z obecnej polityki i gospodarki prezydjum miasta.**

Po posiedzeniu jawnem odbyło się tajne, na którem załatwiono szereg spraw emerytalnych.

Znawca o przyczynach katastrofy „R 101"

Paryż, 9 października. Francuski rzeczoznawca i konstruktor kilku sterowców Kapferer, który jeszcze w 1920 roku dowodził sterowcem francuskim „Ille de Paris", udzielił przedstawicielowi „Excelsiora" wywiadu w sprawie ostatniej katastrofy angielskiego sterowca. Kapferer oświadcza, że dowództwo sterowca „R 101" grzeszyło zbytnią śmiałością. W stosunku do zawartości gazu sterowiec mógł się normalnie utrzymywać na wysokości 50—100 metrów, gdy tymczasem leciał na wysokości 400 metrów. Ponieważ ze sterowca nie wyrzucono większego balastu, natomiast wskutek ulewnego deszczu obciążenie sterowca jeszcze się powiększyło, przeto sterowiec utrzymywał się na tej wysokości tylko dzięki motorom. To było największym błędem, gdyż w ten sposób sterowiec nie mógł zachować równowagi i dziobem zniżał się ku ziemi. Do utraty sztucznie utrzymywanej równowagi przyczyniła się jeszcze burza i stała się rzecz nieunikniona — sterowiec uderzył dziobem o pagórek. Wskutek gwałtownego uderzenia pękły zbiorniki gazu, który następnie zapalił się od motorów lub rozpalonych rur wyziewowych i spowodował eksplozję. Wykluczone jest, aby sterowiec wybuchł już w powietrzu. Taksamo wykluczony jest wybuch zbiorników benzynowych.

Z Polski

ZAMACH RABUNKOWY NA POCIĄG. Pasażerowie pociągu osobowego, zdążającego w poniedziałek rano z Włodzimierza Wol. do Lwowa, zostali nagłem zatrzymaniem się pociągu pozrzucani z ławek i równocześnie na ich głowy posypały się bagaże, umieszczone na półkach. Wśród jadących oraz służby powstało zamieszanie. W chwilę później dowiedziano się, że jacyś sprawcy podłożyli na szynach wielkich rozmiarów kamień oraz wyrwane z ziemi znaki ostrzegawcze, umieszczone na przejeździe. Maszynista, który w ostatniej chwili zauważył zaporę dał kontraparę i raptownie zatrzymał pociąg, jednak parowóz już zaczepił o przeszkodę i został uszkodzony. Wskutek silnego uderzenia parowozu o przeszkodę został uszkodzony również tor kolejowy, tak że ruch pociągów wstrzymany był na przeciąg trzech godzin. Policja aresztowała kilka osób, wśród których znajduje się jeden uczeń ruskiego gimnazjum ze Lwowa. Jak wynika z dochodzenia, zamach na pociąg miał tło czysto rabunkowe.

KATASTROFA AUTOBUSOWA. Autobus pasażerski, utrzymujący komunikację pomiędzy Łodzią i Kaliszem, chcąc wyminąć wóz naładowany towarem, wpadł do przydrożnego rowu, ulegając zupełnemu rozbiciu. Okoliczni włościanie, przybywszy na ratunek, poczęli wyciągać pasażerów z pod resztek autobusu. 15 osób odniosło lżejsze obrażenia. Wilkowski Józef, mieszkaniec Kalisza, ma złamane 4 żebra. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Kaliszu. Dochodzenie ustaliło, iż szofer nie ponosi winy, kierownica odmówiła posłuszeństwa.

OLBRZYMI POŻAR W BYDGOSZCZY. W Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej spłonęła fabryka papy Schlieterów. Gdy straż przybyła na miejsce, cały gmach stał już w ogniu. Straż nie dopuściła do rozszerzenia się pożaru na sąsiednie budynki. Pastwą płomieni padła hala i nagromadzone w niej olbrzymie zapasy papy, smoły i narzędzi. Przyczyną pożaru była podobno nieostrożność a następnie chęć utajenia przed dyrekcją wypadku, skłoniła robotników do gaszenia ognia na własną rękę. Straż zawezwano, gdy było już zapóźno.

SAMOCHÓD WPADŁ NA KOMPANJĘ WOJSKA. Na jednej z ulic w Chopnicach (Pomorze) samochód prywatny najechał na oddział żołnierzy, wracających do koszar. Wpadłszy w środek kompanji, samochód obalił 11 żołnierzy na ziemię. Sześciu z nich odniosło ciężkie rany. Właściciela samochodu w stanie nietrzeźwym aresztowano.

Plan unieważnienia listy państwowej Centrolewu?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 października.

„Przegląd Wieczorny" donosi, że państwowa lista centrolewu do Sejmu prawdopodobnie będzie **zakwestjonowana**, a to ze względu na jej tytuł.

Jest prawdopodobne, że „Przegląd Wieczorny" zgóry ujawnia tendencje sfer sanacyjnych i to jeszcze **przed posiedzeniem głównej komisji wyborczej**, wyznaczonem na jutro.

—ooo—

Rozłamowcy ze Stronnictwa Chłopskiego postawieni w stan oskarżenia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 października.

Sędzia 12-go wydziału sądu powiatowego w Warszawie p. Biedrzycki decyzją z 9 bm. postanowił na wniosek Stronnictwa chłopskiego i wydawnictwa „Gazety Chłopskiej" **postawić w stan oskarżenia**: Antoniego **Hałkę**, referenta dyrekcji monopolu tytoniowego oraz b. posłów Jana **Ledwocha**, Jana **Makarczuka**, Jana **Adamowicza** i Tadeusza **Różańskiego o gwałt, najście i opanowanie zapomocą groźby karalnej** lokalu Stronnictwa chłopskiego i „Gazety Chłopskiej" przy ul. Nowogrodzkiej 27. Celem załatwienia wniosku o zabezpieczenie powództwa sędzia wyznaczył rozprawę na 11 bm.

SAMOZWAŃCZA RADA NACZELNA

Zarząd **Stronnictwa chłopskiego** komunikuje: Podający się jako członkowie Rady naczelnej przy rozłamie w Stronnictwie chłopskiem b. posłowie Karwan i Kowalczyk **byli płatnymi instruktorami Stronnictwa chłopskiego**, nikogo więc nie zdziwiło, że ci panowie **poszli na łatwiejszy chleb do sanacji**. Godnym uwagi jest fakt, że Kowalczyk na zjeździe powiatowym Stronnictwa chłopskiego w Wieluniu dnia 28 września br. ułożył tak **ostre rezolucje przeciw Piłsudskiemu**, że obecny delegat Zarządu głównego musiał go powstrzymywać w zapędach.

Parszywa pożyczka

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 października.

Dzisiejsze „ABC" donosi, że rząd uzyskał w Irving Columbia National Bank w Nowym Jorku krótkoterminową pożyczkę **3 miljonów dolarów** na skup obligacyj amortyzacyjnych pożyczki stabilizacyjnej, której **kurs jest obecnie w Ameryce bardzo niski**. W kołach finansowych pożyczka ta budzi **wielkie zdumienie**.

—ooo—

Program austrjackiej socjalnej demokracji

ZA ROZBROJENIEM BOJÓWEK

Wiedeń, 9 października. „Arbeiter Zeitung" ogłasza dziś odezwę wyborczą partji socjalistycznej, która między innemi zawiera program partji po wyborach. Na wypadek, gdyby partja socjalnodemokratyczna wyszła z wyborów tak wzmocniona, — głosi odezwa — że byłaby zdolna do objęcia rządów, rozwiązałaby wszystkie organizacje samoobrony po obu stronach, wydałaby zakaz odbywania marszów, oraz zarządziłaby konfiskatę i zniszczenie wszelkiej broni. Partja dążyłaby do obniżenia stanu armji, policji i żandarmerji. Przez złagodzenie kryzysu gospodarczego możnaby poprawić dolę urzędników państwowych, emerytów i drobnych rentjerów. Należałoby również ponownie wprowadzić monopol handlu zagranicznego na zboże i mąkę. Odezwa kończy się hasłem: „Za wolność — przeciw faszyzmowi; za republikę i przyłączenie (Anschluss) do Niemiec — przeciw monarchji"!

—ooo—

Zwycięstwo rewolucji w Brazylji

Nowy Jork, 9 października. Wedle niepotwierdzonej wiadomości z Montewideo *powstańcy opanowali już 9 stanów* w Brazylji. Wiadomość ta pochodzi z kół powstańczych. Sytuację w Brazylji oceniają w ten sposób: Wynik rewolucji zależny jest od stanowiska, jakie zajmie stan Sao Paolo. Z ostatnich doniesień wynika, że stan ten wypowiedział się *za obecnym rządem*. Gdyby ta wiadomość sprawdziła się, wówczas rząd obecny miał by jeszcze widoki na opanowanie sytuacji. Natomiast w samej stolicy Brazylji widać coraz większe *zniechęcenie dla obecnego rządu*.

TELEGRAMY

—o—

Bojówkarzom sanacyjnym „coś dołożono"

Sosnowiec, 9 października (tel. wł. „Naprzodu"). Na zgromadzenie wyborcze stronnictwa narodowego w sali Domu Katolickiego wpadła bojówka sanacyjna, wyłamawszy drzwi. Bojówkarze zaczęli śpiewać „I brygadę", na co publiczność odpowiedziała śpiewem „Jeszcze Polska nie zginęła". W rezultacie wynikłej bójki **sanacyjni pałkarze musieli uciekać oknami i tylnemi drzwiami**. Wśród uciekających zauważono Stefana Antonowicza, nauczyciela gimn. męskiego w Będzinie. Gdy już nastał spokój, **policja wkroczyła na salę i uniemożliwiła dalsze obrady**.

—ooo—

SPRAWOZDANIE Z OBRAD KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ

Warszawa, 9 października (tel. wł. „Naprz."). Kancelarja sejmowa rozesłała dziś druk zawierający stenograficzne sprawozdanie z obrad komisji konstytucyjnej nad rewizją konstytucji.

PODROŻENIE KREDYTU W NIEMCZECH I GDAŃSKU

Berlin, 9 października. Bank Rzeszy podniósł dziś stopę dyskontową z 4 na 5 proc. i stopę lombardową z 5 na 6 proc. Równocześnie z podwyżką stopy procentowej Banku Rzeszy podniósł stopę procentową także Bank gdański w tymsamym stopniu tj. stopę dyskontową z 4 na 5 proc., stopę lombardową z 5 na 6 procent.

HITLER I PABST

Wiedeń, 9 października. Narodowi socjaliści odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem uchwalono zwrócić się do ministra spraw wewnętrznych Starhemberga z prośbą o zniesienie **zakazu przyjazdu Adolfa Hitlera do Austrji**.

Dzisiejsze wydania „Neue Freie Presse", „Neues Wiener Tagblatt" i „Extrablatt" zostały skonfiskowane za wiadomość zaczerpniętą z „Landbund-Korrespondenz" w sprawie mieszania się **majora Pabsta** do zagranicznej polityki austrjackiej. Drugie wydanie tych dzienników wydano z **białemi plamami**.

WZROST BEZROBOCIA W NIEMCZECH

Berlin, 9 października. W czasie od 16 do 30 września zarejestrowanych bezrobotnych w Niemczech wzrosła do 3.030 tysięcy osób.

HURAGAN W BAWARJI

Monachjum, 9 października. Ponad **Lichtenfels** w Bawarji przeszła ubiegłej nocy szalona burza połączona z oberwaniem chmury. Liczne zagrody stanęły w jednej chwili pod wodą, która uniosła z sobą kilkadziesiąt sztuk bydła, przeważnie nierogaciżny. Burza wyrządziła bardzo wielkie szkody w zabudowaniach, ogrodach i sadach. Linje telegraficzno-telefoniczne zostały poprzerywane.

WZLOT PROFESORA PICKARDA

Augsburg, 9 października. Profesor Pickard odłożył swój wzlot w stratosferę na czas nieograniczony, ponieważ prognoza na całe tygodnie naprzód nie wróży korzystnej zmiany pogody. Pickard, którego lekka grypa przykuła do łoża, zamierza w najbliższym czasie wyjechać do Brukseli i tam oczekiwać nadejścia korzystniejszych warunków atmosferycznych. Nie jest wykluczone, że start nastąpi dopiero w zimie. Temperatura nie odgrywa w tym wypadku żadnej roli, bo mróz nie będzie miał wpływu ani na powłokę balonu, ani nie wpłynie ujemnie na załogę. Balon gotowy do odlotu pozostanie w fabryce balonów w Augsburgu.

POLITYKA „PIĘŚCI ZBROJNEJ"

Paryż, 9 października. Były minister wojny Painleve pisze dziś w „Quotidien", że zwiększony budżet wojskowy we Francji nie powinien budzić żadnych niepokojów a tembardziej nie powinien nikogo dziwić. Od zakończenia wojny Francja nie miała jeszcze możności uzupełnienia zapasów broni i amunicji. Równocześnie wprowadzono we Francji jednoroczną służbę wojskową, co także pociąga za sobą znaczny wzrost wydatków. Painleve podkreśla, że wszystkie wydatki francuskie na armję są nietylko usprawiedliwione, lecz niezbędne.

W drugim artykule umieszczonym w „Matin" wyraża Painleve oburzenie, że tyle miljonów Niemców dało się uwieść krwią ociekającym mowom podjudzającym takiego przybłędy Hitlera. Od czasu zawarcia traktatu wersalskiego, kiedy aljanci zrzekli się podyktowania warunków pokojowych w Berlinie i wogóle rozdarcia Rzeszy niemieckiej na strzępy, specjalnie Francja okazywała stale gotowość przyjścia Niemcom z pomocą i lojalną ugodowość. Jeżeli jednak Niemcy chcą nadal uprawiać politykę pięści uzbrojonej, jak niegdyś Hohenzollernowie, co im jednak nie wyszło na zdrowie, trzeba im powiedzieć, że **dla Europy byłoby to katastrofą, a dla Niemców zupełną zagładą**.

PREZYDENT DOUMERGUE ZA BEZPIECZEŃSTWEM I POKOJEM

Paryż, 9 października. Prezydent republiki *Doumergue* przybył dziś do *Brestu*, gdzie uczestniczył w uroczystości spuszczenia na wodę nowego 10-tysięczno-tonowego krążownika, poczem udał się do *Plougastel* na poświęcenie *największego na świecie mostu betonowego*, którego długość wynosi 880 metrów. Podczas bankietu urządzonego przez gminę miasta Brestu na cześć prezydenta, *Doumergue* wygłosił mowę, w której oświadczył, że republikańska i demokratyczna Francja nie posiada żadnych ambicyj i nie przedstawia dla nikogo niebezpieczeństwa wojny. *Usposobienie Francji jest nawskroś pokojowe*. Ale kraj nasz — mówił prezydent — nie jest krajem samego idealizmu, lecz także rozsądku. Jeżeli do rozsądku naszego dodamy jeszcze dwie straszne inwazje, jakie przeszła Francja w przeciągu niespełna pół wieku, to zrozumiemy, że mówiąc o bezpieczeństwie, musimy mieć na myśli *efektywną, solidną i bezsporną gwarancję bezpieczeństwa*. Organizacja naszej armji dowodzi, że przygotowujemy się tylko do defensywy; nie przedstawia zatem żadne go niebezpieczeństwa dla nikogo. Nie jest nasza armja zorganizowana do ataku ani do rozpoczęcia wojny, lecz jedynie w celu zapobieżenia tymże. W stosunku do stanu przedwojennego armja nasza została poważnie zmniejszona, co niedawno dowiódł w Genewie minister spraw zagranicznych Briand. Kraj nasz wymaga spokoju, aby się mógł poświęcić pracy praktycznej.

RADA FASZYSTOWSKA PRZECIW UKŁADOM Z FRANCJĄ O ZMNIEJSZENIE ZBROJEŃ MORSKICH

Rzym, 9 października. Na wczorajszej Radzie faszystowskiej zaakceptowano jednogłośnie dotychczasową politykę zagraniczną Grandiego. W sprawie kwestji równości flot z Francją potwierdzono dawniejsze uchwały, wedle których *Włochy nie zgodzą się na żadne układy*, jeżeli nie będą oparte na zasadzie zupełnej równości. Następnie uchwaliła Rada utworzenie bojowych związków młodzieży, obejmujących mężczyzn od 18 do 21 roku życia. Rada faszystowska uchwaliła następnie wysłać do króla bułgarskiego Borysa telegram hołdowniczy, poczem przystąpiła do obrad nad nowym kodeksem karnym.

WCZESNA ZIMA W ROSJI

Moskwa, 9 października. Na północny-zachód od Moskwy szaleje od dwóch dni straszna zawieja śnieżna przy temperaturze kilku stopni poniżej zera. Zaspy śnieżne powodują na linji kolejowej Moskwa—Leningrad wielkie opóźnienia pociągów.

LOT Z AMERYKI DO EUROPY

Nowy Jork, 9 października. Samolot „Columbia" wystartował dziś z Harbour Grace na Nowej Funlandji do Anglji.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

„Król kasiarzy" uciekł z więzienia w Częstochowie

Warszawski urząd śledczy zalarmowany został wiadomością o ucieczce z więzienia w Częstochowie słynnego herszta kasiarzy, mającego bogatą przeszłość kryminalną, Stanisława Cichockiego, znanego pod przezwiskiem „Szpicbródki". Cichocki uciekł onegdaj o godz. 7 wieczorem w ubraniu cywilnem zmyliwszy czujność straży więziennej. Zarząd więzienia, zaskoczony nieobecnością więźnia, zawiadomił policję, która podjęła natychmiastowe poszukiwania. Rozesłano telefonogramy do wszystkich posterunków policyjnych i urzędów śledczych na obszarze całej Polski.

Równocześnie władze sądowe wdrożyły dochodzenie na terenie więzienia dla stwierdzenia, w jakich okolicznościach, mimo stałego nadzoru, mogła nastąpić od dłuższego czasu planowana ucieczka groźnego włamywacza. Wyniki śledztwa, ze względów natury formalnej muszą być trzymane w tajemnicy.

Sprawą ucieczki „Szpicbródki" zainteresował się apelacyjny sędzia do spraw wyjątkowego znaczenia p. Skórzyński. Należy dodać iż po przeprowadzeniu w swoim czasie szczegółowego dochodzenia przez warszawski urząd śledczy co do bezpośredniego udziału zbiegłego

W NIEUDAŁYM ZAMACHU NA ODDZIAŁ BANKU POLSKIEGO W CZĘSTOCHOWIE

Cichockiego aresztowano w Warszawie. Po zebraniu obfitego materjału dowodowego, Cichockiego przesłano, do Częstochowy do dyspozycji tamtejszych władz prokuratorskich. Poza sprawą częstochowską, władze śledcze prowadziły dalsze śledztwo co do udziału „Szpicbródki" w kilku większych zamachach na terenie Warszawy i innych miast.

Cichocki, jak i niedawno ujęty międzynarodowy włamywacz Adam Stempel (pseudo „Nos"), osadzony obecnie w więzieniu w Warszawie, uchodzili za głównych organizatorów wielu głośnych wypraw złodziejskich.

Według przypuszczeń, Cichocki zbiegł z więzienia częstochowskiego przy pomocy swych kompanów, którzy, gdy ucieczka udała się, przygotowanym już samochodem wywieźli swego szefa w kierunku na Katowice i Górny Śląsk. Cichocki, uciekając na Śląsk, ma nadzieję przez „zieloną granicą"

ZBIEC DO NIEMIEC

Władze policyjne rozesłały do wszystkich posterunków granicznych telefonogramy z dokładnym rysopisem kasiarza. Obławy i poszukiwania we wszystkich schroniskach przestępców trwają w dalszym ciągu.

Cichocki jest jednym z najzdolniejszych kasiarzy międzynarodowych. Specjalnością jego jest opracowywanie planów i przygotywanie „roboty" w najdrobniejszych szczegółach, oraz wyszukiwanie

KAPITALISTÓW, FINANSUJĄCYCH WŁAMANIA

zakrojone zawsze na szeroką skalę. Ostatnio Cichocki aresztowany był w styczniu br. jako oskarżony o przygotowanie zamachu na skarbiec oddziału częstochowskiego Banku Polskiego.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA OKRĘGOWA OKR PPS KRAKÓW—MIASTO odbędzie posiedzenie w piątek 10 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

KONFERENCJE CENTROLEWU W OŚWIĘCIMIU I SPYTKOWICACH. W dniu 12 października odbędzie się konferencja komitetu wyborczego Centrolewu — dla okręgu sądowego oświęcimskiego o godzinie 10 w lokalu Związków zawodowych u p. Wysoglądowej na dworcu w Oświęcimiu, zaś dla okręgu sądowego zatorskiego w tym samym dniu o godzinie 16 w strażnicy w Spytkowicach. Obecność wszystkich delegatów konieczna.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Papa" (gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego).
Sobota popołudniu: „Mysz kościelna" (poraz ostatni), ceny najniższe; wieczorem „Olimpja" (premjera — nowość). Gościne występy Jerzego Leszczyńskiego.
Niedziela popoł.: „Przeprowadzka" (ceny zniżone); wiecz.: „Olimpja" (nowość) Gościnne występy Jerzego Leszczyńskiego.

BAGATELA

Codziennie: „Czego jeszcze chcesz?"

KINOTEATRY

Apollo: „Parada miłości".
Corso: „Ostatnie przygody Tarzana".
Dom żołnierza: „Chata wuja Toma".
Promień: „Generał".
Sztuka: „Pocałunek".
Uciecha: „Atlantic".
Wanda: „Lotnik".
Warszawa: „Pierwsza miłość Kościuszki".

RADJO KRAKOWSKIE
Piątek 10 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat rolniczy. — 15.50: Odczyt: „Koronacje królów i królowych polskich", — wygłosi prof. dr. Wł. Bogatyński. 16.15: Gramofon. 17.15: Transmisja odczytu z Warszawy: „O księżnie łowickiej". 17.45: Muzyka taneczna z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy i krakowska giełda zbożowa. 19.25: Gramofon. — 19.35: Dziennik radjowy. 19.50: Gramofon. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej, komunikaty.

Unieważnia się zgubione papiery wojskowe na nazwisko Józef Abraham, wydane przez P. K. U. Kraków.

Krzyszkowski Mieczysław rocznik 1904 unieważnia zgubioną kartę zwolnienia, wydaną przez komisję poborową Kraków-miasto.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.